

[Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)



[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się

Naukowy styl życia

Nauka i biznes

- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Informacje](#)

Nie tylko anglojęzyczne publikacje naukowe mają znaczenie

Powszechne założenie, że każda ważna informacja naukowa musi być opublikowana po angielsku, sprawia, iż nieanglojęzyczne publikacje są niedostatecznie wykorzystywane, ze

szkodą dla różnych dyscyplin nauki. Tymczasem często dostarczają one ważnych informacji. ochrony bioróżnorodności na świecie - mówi dr Joanna Kajzer-Bonk, biologka z UJ.

Dr Kajzer-Bonk wraz z naukowcami z kilkunastu innych krajów przeprowadziła analizę 419 679 recenzowanych artykułów w 16 językach. W efekcie zidentyfikowano 1234 nieanglojęzyczne publikacje, które dostarczają cennych dowodów na skuteczność interwencji na rzecz ochrony bioróżnorodności. Dla porównania: w oparciu o te same kryteria badacze zidentyfikowali 4412 publikacje anglojęzyczne.

„Nasze wyniki dowodzą, że synteza badań nieanglojęzycznych jest kluczem do przezwyciężenia powszechnego braku lokalnych, zależnych od kontekstu, wyników - i ułatwienia ochrony przyrody opartej na danych z całego świata - podkreśla dr Kajzer-Bonk. - Być może wiele z problemów w ochronie przyrody jest bardziej uniwersalnych, niż nam się wydaje, i np. wyniki uzyskane z badań w Ukrainie można by z powodzeniem wdrożyć - w całości lub z modyfikacjami - w Polsce. Nie jest to jednak możliwe z powodu bariery językowej”.

Pomysłodawcami i koordynatorami badania, którego wyniki ukazały się na łamach „PLOS Biology” byli Tatsuya Amano i Violeta Berdejo-Espinola z Uniwersytetu w Queensland. Do współpracy zaprosili oni naukowców z ośrodków na całym świecie (z Australii, Chin, Japonii, Tajwanu, Korei Pd., Brazylii, Kolumbii, Meksyku, USA, Kanady, Libanu, Wielkiej Brytanii, Włoch, Francji, Portugalii, Austrii, Niemiec, Polski, Ukrainy, Węgier, Turcji i Rosji), których ojczystym językiem nie jest angielski. „Pierwotnie było to 15 języków z 20 krajów najwyżej ocenianych we wskaźniku Banku Światowego pod względem liczby artykułów w czasopismach naukowych i technicznych w 2009 roku - tłumaczy dr Kajzer-Bonk. - Nie udało im się jednak nawiązać współpracy z naukowcami o pochodzeniu szwedzkim i holenderskim. Ostatecznie badaniem objęto 16 różnych języków: arabski, perski, chiński (uproszczony i tradycyjny), japoński, koreański, francuski, hiszpański, niemiecki, polski, portugalski, rosyjski, turecki, ukraiński, węgierski, włoski”.

Analizowane w ramach badania publikacje dotyczyły bioróżnorodności, a konkretnie - skuteczności interwencji podejmowanych na rzecz jej ochrony. „To bardzo dynamiczna dziedzina, w przypadku której często mamy niewystarczającą wiedzę, za to wciąż pojawiają się nowe problemy. Jednym z nich jest dostępność wyników badań. Analizowane przez nas publikacje dotyczyły wpływu różnych, kontrolowanych przez człowieka działań na dzikie taksony i siedliska, w tym - na taksony inwazyjne i problematyczne” - relacjonuje polska współautorka badania. Jak dodaje, z analizy wyłączono publikacje dotyczące gatunków udomowionych, hodowlanych i uprawianych.

Opublikowane w nieanglojęzycznych recenzowanych czasopismach artykuły przeszukiwano według specjalnego protokołu; musiały spełniać ściśle określone kryteria. „Np. działania związane z ochroną bioróżnorodności musiały być kontrolowane przez człowieka - co znaczy, że wykluczono publikacje analizujące wpływ procesów naturalnych (np. pożarów) na tę kwestię. Tak samo odrzucono artykuły poświęcone wpływowi zmienności tła, badaniom czysto ekologicznym (np. badającym przemieszczanie się organizmów, rozmieszczenie gatunków), a także modelowaniu teoretycznemu i opiniom - tłumaczy dr Kajzer-Bonk. - Działania spełniające kryteria to np. koszenie, kontrolowany pożar, rekultywacja lasu, ochrona siedlisk, zamknięcie łowisk, ale też wycinka lasów, ruch drogowy, presja polowań, stosowanie różnych rodzajów narzędzi do połowu, antropogeniczne usuwanie osobników z populacji spowodowane np. żniwami, kłusownictwem, translokacją lub przypadkowym zabiciem”.

„W związku ze ściśle określonymi kryteriami każdy ze współpracowników przechodził szczegółowy trening i musiał zdać test. Dopiero wtedy można było przejść do części właściwej pracy, czyli przeszukiwania nieanglojęzycznych czasopism w celu znalezienia artykułów spełniających opisane

kryteria. Następnie wyselekcjonowane tytuły były wprowadzane do bazy i sprawdzane przez poszczególnych współpracowników” - wyjaśnia badaczka z UJ.

Jak dodaje, poszukiwania zakończyły się znalezieniem łącznie 1234 badań, spełniających zadane kryteria. Udział procentowy publikacji spełniających kryteria w poszczególnych językach był bardzo różny. Na pierwszym miejscu uplasowały się publikacje w języku japońskim (26,7 proc.), następnie węgierskim (15,3 proc.), francuskim (12,9 proc.) i niemieckim (9,1 proc.). Jednak w przypadku większości języków - w tym polskiego - kryteria spełniało mniej niż 5 proc. publikacji.

Z kolei badania anglojęzyczne, dotyczące interwencji na rzecz przyrody, zostały zebrane przy realizacji wcześniejszego projektu Conservation Evidence. „W jego bazie w momencie publikacji naszego artykułu znajdowało się 4412 opracowań spełniających wymagane kryteria” - mówi dr Kajzer-Bonk.

Następnie naukowcy przeanalizowali rozmieszczenie geograficzne prowadzonych badań. Prace anglojęzyczne okazały się, zgodnie z przewidywaniami, dużo bardziej rozpowszechnione w porównaniu z nieanglojęzycznymi. Te drugie jednak bardzo znacząco (bo aż o 25 proc.) poszerzyły zasięg badań, zwłaszcza w regionach różnorodnych biotycznie.

„Nasza publikacja obala przeświadczenie, że spada liczba prac nieanglojęzycznych dotyczących interwencji przyrodniczych. Pokazaliśmy, że od roku 2000 w przypadku sześciu języków liczba ta w istocie rośnie, a w pozostałych analizowanych przypadkach nie wykazuje zmian - podsumowuje biologka z UJ. - Otrzymane wyniki potwierdziły natomiast jedno z powszechnych wyobrażeń: że badania opublikowane w czasopiśmie nieanglojęzycznych opierają się na mniej solidnej metodologii - mniejszych próbach i gorzej zaplanowanym układzie badawczym. Wyjątkiem są tu badania w językach portugalskim i hiszpańskim, które wyróżniały się wzorowym planowaniem”.

Jak twierdzi specjalistka, dowody naukowe przedstawione w badaniach nieanglojęzycznych mogą być zatem narażone na błędy systematyczne i generalnie mieć nieco gorszą jakość w porównaniu do tych publikowanych po angielsku. „Pamiętajmy jednak, że pomimo gorszej jakości, w niektórych regionach i w przypadku niektórych gatunków są to jedyne dostępne dane. Na pewno lepsze takie niż żadne” - podkreśla.

„Badania nieanglojęzyczne mogą dostarczać ważnych danych dla gatunków +niepopularnych+ w języku angielskim, w tym tych zagrożonych, oraz regionów charakteryzujących się wysoką różnorodnością biologiczną. Wiedza naukowa jest często wykorzystywana tylko wtedy, gdy jest adekwatna do konkretnego kontekstu lokalnej polityki i praktyki ochrony przyrody. Dlatego też słaba dostępność danych dotyczących konkretnych gatunków i lokalizacji - zwłaszcza w krajach, w których język angielski nie jest powszechnie używany - został uznany za główną przeszkodę dla ochrony przyrody opartej na dowodach naukowych” - mówi dr Kajzer-Bonk.

Historia pokazuje, że ważne informacje naukowe publikowane są nie tylko w angielskim, ale też w innych językach. Np. struktura nagrodzonego Nagrodą Nobla leku przeciwmalarycznego została po raz pierwszy opublikowana w języku chińskim. Ważna zasada dotycząca bioróżnorodności, zwana regułą Rapaporta - głosząca, że zasięgi roślin i zwierząt są na ogół mniejsze bliżej równika, niż na wyższych szerokościach geograficznych - została oparta na dowodach opublikowanych w języku hiszpańskim. Poza tym wiele spośród najwcześniejszych artykułów poświęconych COVID-19 pojawiło się w języku chińskim.

Czy w przypadku języka polskiego badanie także ujawniło jakieś ciekawe wnioski? Dr Kajzer-Bonk twierdzi, że nie wyróżniamy się w znaczący sposób na tle innych badanych języków. „Na ponad 1700 przeszukanych przeze mnie artykułów kryteria kwalifikacyjne spełniło niecałe 5 procent prac.

Spodziewam się, że po prostu te solidniej zaplanowane badania są przez Polaków publikowane w języku angielskim, bo i coraz większa na to presja” - mówi.

„Ale na pewno warto publikować, również po polsku. Zachęcam do tego pracowników terenów chronionych, praktyków w ochronie przyrody i pasjonatów. Warto też myśleć o badaniach perspektywicznie i lepiej je aranżować. Dodatkowo, z punktu widzenia osoby, która przeszukiwała bazy czasopism - wydaje mi się, że pomimo dużych postępów wciąż pozostaje sporo do zrobienia, jeśli chodzi o upowszechnienie, dostępność i digitalizację polskojęzycznych zasobów naukowych” - komentuje.

„No i na pewno ważne jest, by popularyzować wyniki badań w rodzimym języku - dodaje. - Tylko w taki sposób jest jakakolwiek szansa, by dotrzeć do decydentów”.

Dr Kajzer Bonk podsumowuje, że badania nieanglojęzyczne "naprawdę dostarczają ważnych dowodów w kontekście ochrony bioróżnorodności na świecie". Po pierwsze: ponad jedna trzecia dokumentów naukowych dotyczących tego zagadnienia jest publikowana w językach innych niż angielski. Po drugie: badania nieanglojęzyczne wypełniają luki w dowodach anglojęzycznych na obszarach, gdzie jest problem z dostępem do tych ostatnich. I wreszcie po trzecie: ważne dowody na ochronę bioróżnorodności są często dostarczane przez lokalnych praktyków, a ci często wolą publikować swoje prace w ojczystym języku, którym z reguły nie jest angielski.

„Dlatego w naszej pracy apelujemy także do przedstawicieli innych dyscyplin nauki o ponowną, rygorystyczną ocenę niewykorzystanego potencjału nauki nieanglojęzycznej w podejmowaniu decyzji dotyczących różnych globalnych wyzwań” - mówi.

Źródło: pap.pl

<https://laboratoria.net/aktualnosci/31446.html>



21-05-2026

[Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej](#)

Resort nauki udostępnił go.



21-05-2026

Kleszcz to tylko pośrednik

Krętki Borrelia to częściowo „prezent” od gryzoni i ptaków.



21-05-2026

Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy

W ciągu 8 lat przeżywalność pacjentów z tym nowotworem wzrosła o 20 proc.



21-05-2026

Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk

Bez zapylaczy nie ma części produkcji żywności.



21-05-2026

Powstała niewidzialna elektroda dla podczerwieni

Elektrodę, która przepuszcza aż 94 proc. promieniowania podczerwonego.



21-05-2026

[Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego](#)

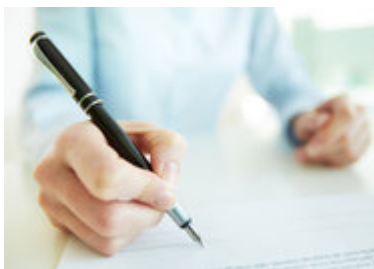
To wynik badania, w którym brało ponad tysiąc par matka-dziecko.



21-05-2026

[Problemy ze snem związane z ryzykiem choroby Alzheimera u kobiet](#)

Informuje „Journal of Prevention of Alzheimer's Disease”.



21-05-2026

[Zespół policystycznych jajników zmienił nazwę](#)

Informuje "The Lancet".

Informacje dnia: [Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej Kleszcz to tylko pośrednik](#) [Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy](#) [Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk](#) [Powstała niewidzialna elektroda dla podczzerwieni](#) [Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego](#) [Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej Kleszcz](#)

[to tylko pośrednik Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk Powstała niewidzialna elektroda dla podczerwieni Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej Kleszcz to tylko pośrednik Pod względem leczenia czerniaka Polska w czołówce Europy Przyszłość pszczół zależy od ochrony ich naturalnych siedlisk Powstała niewidzialna elektroda dla podczerwieni Choroby serca mogą zaczynać się już w czasie życia płodowego](#)

Partnerzy